TYGODNIK
ROLNICZO-TECHNOLOGICZNY,
POŚWIĘCONY SZCZEGÓLNIÉJ
PRAKTYCZNYM POSTĘPOM GOSPODARSTWA WIEJSKIEGO.
Sprawdzaj, a co dobre zatrzymuj.

№ 36. *Rok Piętnasty.* NOWEJ SERYI ROK *5ty. Dnia* 3 *Września* 1849 *r.*

Wychów zwierząt domowych.

Krótko zebrane główne zasady hodowli owiec.

Owczarnia nie powinna być ani za ciepła ani za zimna; temperaturę powietrza należy w zimie między 10 a 13 stopniami ciepła utrzymywać.

2. Termometer niezbędnie do uregulowania powietrza wisieć powinien w owczarni.

3. Przynajmniéj trzy razy w ciągu roku potrzeba nawóz z owczarni wywieść, inaczéj bowiem rozwija się ów szczypiący gaz owcom i wełnie tyle szkodliwy.

4. Przestrzegać, aby trzoda zawsze suchą podściołkę miała.

5. W owczarni i po za nią, należy zachowywać największą czystość.

6. Trzodę w owczarni nagromadzoną potrzeba chronić od przeciągu powietrza; okna w niéj mają być dobre i proporcyonalne, pod sam sufit na przelot dane; tym bowiem sposobem powietrze należycie się oczyszcza (gdyż zwykle para wznosi się w górę), a przytém owce niedoznają szkodliwego cugu.

7. Kury, a przedewszystkim świnie nie mają być w owczarni cierpiane.

8. Przystęp do owczarni ogólnie wszystkim cudzym wzbroniony być powinien.

9. Trzodzie należy dawać zdrowy karm i nie więcéj jak jest ustanowione. Ile na każdą sztukę siana, słomy, roślin korzonkowych albo też ziarna na dzień przypada, dokładnie wypada oznaczyć; wreszcie porcye te, do każdego oddziału stosownie do wieku, siły i rodzaju powinny być zastosowane: inną należy dać trykowi do stanowienia przeznaczonemu, inną maciorce stanowić się mającéj, inną jałowéj owcy, inną skopowi i jarce, a inną podrostkom.

10. Rafki i drabinki powinny być takie aby owce niezanieczyszczały sobie wełny na szyi lub karku.

11. Godziny do rozdawania karmu ściśle należy zachowywać.

12. Trzody należy w owczarni w czystych żłobach wodą świeżą napawać; po napawaniu należy je wiekami lub deskami nakryć.

13. Pędzenie trzody do wody, jako sposób zły i z wielu niedogodnościami połączony, należy zaniechać; nie tylko bowiem pochodzi ztąd wiele chorób, a przez padanie owiec kotnych na lodzie płód się uronia.

14. Z paszą oszczędzać, ale skąpić nie potrzeba; w porządném gospodarstwie tak powinna być rozrachowana, aby jeszcze na lato, w porze słotnéj, kiedy trzoda na pastwisko wyjść nie może, podostatkiem zostało.

15. Pilnować, aby dla trzody przeznaczoną sól w oznaczonym czasie dawać.

16. Słabsze sztuki potrzeba od zdrowych oddzielić, i tym stosownie do stanu ich zdrowia, odmienny karm dawać.

17. Zapasy siana i innego karmu należy dobrze przechowywać, aby nie były narażone na wciąganie w siebie wyziewów stajennych, albo też na śnieg lub deszcz wystawione.

18. Owczarnie należy często przewietrzać; ale tylko wtedy, kiedy w zimie trzodę wypędzi się w pole lub na podwórko. Do tego obierać piękne dnie zimowe.

19. Ciągłą mieć baczność na stan zdrowia trzody.

20. Przegląd trzody odbywać się powinien dwa razy na tydzień; a skoro się trafi na chorą owcę, natychmiast oddzielić i właściciela lub jego zastępcę uwiadomić, potrzeba.

21. Wyganianie owiec na oziminy z wielką uskuteczniać się powinno ostrożnością; ze zbytniego jéj objedzenia dolegliwe w trzodzie powstają choroby; a wreszcie i ozimina może wyginąć, jeżeli zbyt nizko zostanie odgryzioną.

22. W jesieni należy zrobić ścisły rachunek zebranéj paszy, i tę odważyć i na zimowy karm i zapas na lato rozdzielić; a to dla uniknienia kłopotu o wyżywienie trzody na wiosnę, lub też podczas słotnego lata.

23. Jeżeli rachunek ten okaże, że niedostateczną ilość paszy na wyżywienie całéj trzody zebrało się, niezwłocznie do brakowania skopów i maciorok potrzeba przystąpić, i takowe nim onych ceny spadną sprzedać; albo téż wcześnie o zakupieniu niedostarczającéj ilości paszy pomyśléć.

24. Rekwizyta ogniowe powinny być pod ręką i w jak najlepszym do użycia stanie.

25. Owczarz i jego pomocnicy powinni mieć łatwy i bezpieczny środek do zapalenia światła, i dobre latarnie. Latarnie w owczarni powieszone, powinny być w jak najlepszym stanie.

26. Palenie tytuniu w owczarni, a nawet w jéj pobliżu, najsurowiéj należy zakazać.

27. Zachowanie owczarza i jego pomocników powinno być nienaganne. Należy się też przekonać, który z nich jest lepszy i tego sowicie nagrodzić; tym sposobem i drudzy staną się gorliwszemi.

28. Pomocnikom należy rzetelnie zasługi i ordynarye w oznaczonym czasie oddawać. Opieszałych zaś przez małe kary pieniężne do większéj pilności naprowadzać.

29. Nadzorca owczarni szczególnie nad wytępieniem przesądów u swoich podwładnych pracować winien; tego zaś najłatwiéj dopnie, jeżeli takowych należycie w ich powołaniu oświecać będzie.

30. Obliczenie trzody w nieoznaczonym czasie, często odbywać się powinno.

31. Rejestr każdego gatunku owiec w należytym utrzymywać porządku.

32. Owczarz, niepowinien pod swoim dozorem mieć ani własnego bydła użytkowego ani koni.

33. Zapas soli i zboża dla owiec pod osobnym kluczem i kontrollą trzymać należy.

34. Skórki z padłych owiec powinny być rozczepione, a gdy wyschną bez uszkodzenia do magazynu oddawane.

35. Kołowacizną lub inną do wyleczenia niepodobną chorobą nawiedzione owce, wypada zawczasu zabić lub sprzedać,

36. Każdy pomocnik owczarza osobny powinien mieć oddział trzody do dozoru.

37. Przejście z zielonej na suchą paszę i od-

wrotnie, zwolna i z wielką ostrożnością uskuteczniać się powinno.

38. Rafek powinno być w owczarni podostatkiem, inaczéj zbytnio do karmu będą się owce cisnąć: co dla kotnych maciorek wielce jest szkodliwem.

39. Owczarnia niepowinna być ani zbyt przestronna, ani też ciasna; w pierwszym przypadku byłoby w zimie trzodzie za zimno, a w drugim w lecie za gorąco; tak jedno jak drugie dla zdrowia trzody nie jest dobrém.

40. Do ilości owiec powinna też i liczba pomocników być zastosowana i ci stosunkowo pracą około nich powinni być zajęci.

41. Do lizania soli należy mieć w równych przedziałach po owczarni zawieszone kosze; a jeżeli sól kuchenną się daje, wtedy w korytka sypać ją należy.

42. Ściołkę nie pierwéj pod owce rozrzucać, dopóki paszy nie zjedzą. Nasamprzód niedojadki, a potém ściołkę rozesłać potrzeba. Gdzie paszy jest mało, delikatniejsze części należy z niedojadków na sieczkę rznąć i z innym karmem rozdawać, a grubsze końce na podściel obrócić.

43. Starannie potrzeba porównywać liczbę padłych sztuk w jednym miesiącu z drugim; oraz pomór jednéj zimy z pomorem drugich, a to w celu wyśledzenia przyczyn miejscowych i usunięcia takowych. Wydarza się bowiem i to: że pomocnicy sami przez gwałtowne obchodzenie się lub dla pewnych zamiarów do pomoru się przyczyniają. (*Dokończenie w nast. nrze*).

Gospodarstwo ogólne.

Czy dzień 24 czerwca jest najstosowniejszym punktem roku do wchodzenia w dzierżawę dóbr ziemskich?

(Dokończenie).

W końcu przypuśćmy, że nawet obsiew całoroczny dobrze uskuteczniony został wedle zwyczaju i obowiązku przez wychodzącego dzierżawcę że tenże nadużycia i krzywdy lub szkody żadnéj, ani sam ani przez swych sług i poddanych uczynić nie dozwolił, słowem, że podług bezstronnego sposobu widzenia rzeczy nie masz mu nic zupełnie zarzucić; to i tak najdogodniejsze będzie, gdy nowo wchodzący gospodarz odbierając zarząd dóbr 1go kwietnia, zarządzi w nich zupełnie podług swojego zdania, i wszelkie możliwe często bardzo znakomite z wpływem na całoroczne, to jest tegorocznych jarzyn i następnych ozimin urodzaje, ulepszenia poczyni?

Nie masz dwóch rzeczy na świecie, dwóch listków nawet na jednym drzewie zupełnie podobnych do siebie; mogąż być dwie głowy, dwa umysły gospodarcze sobie podobne?

Ów poprzednik był stary, trzypolowy hreczkosiéj, niewzruszony naśladowca staréj metody. Jęczmień po pszenicy, owies po życie, a potém ugor, a potém *da capo*. Ów następca zawsze postępujący chce zaprowadzić przemienne gospodarstwo, zasiewać koniczyny, wyki i jakieś tam nie dające się orzeknąć jego poprzednikowi, szpyrki, rudefajki i spacery (szporek, ruta baga i esparcety). Ów zapalony nowator, chwilowy apostata od biura, odejdzie od zmysłów, gdy ujrzy podorane ugory, a zatém jego najświetniejsze zniszczone nadzieje; on nie chciał orać, on chciał owszém wszystko klepać na bojowisko i na tém rzucać ziarno do siewu.

Do układania a raczéj do wykonania tych wszystkich planów wiosna najsposobniejszą; tymczasem poprzednik wszystko zepsuł; on nawet do ostatniego roku wszystko psuć będzie, bo taka zresztą przyznać potrzeba, jest i słabość nasza, że rzadko kiedy kto nam dogodzi, i nasze tylko dzieło jako dziecię nasze, jest nam najmilszém. Ale ilekroć i téj słabości dogodzić możem, cze-

muż nie mamy tego uczynić, kiedy ta miłość dzieł własnych nie jest to występek, lecz wada każdemu właściwa, bo w ludzkiéj istniejąca naturze.

Ale mimo i tę nawet niezgodność charakterów zmieniających się gospodarzy, mimo nawet owéj słabości do tego tylko co naszém jest dziełem, gdyby nawet wychodzący dzierżawca wszystko zostawiał w stanie w jakim odebrał, i to nawet w dobrym stanie, tak że podług uznania nic mu zarzucić nie można; to jednakże w przypuszczeniu, że i dobra ziemskie i gospodarstwo jest na drodze postępu, mogą następujące zajść wypadki, w których następca jeśli z 1-szym kwietnia wejdzie w dzierżawę, może poczynić następujące ulepszenia, do których wszakże poprzednik jego nie był wcale obowiązanym, i tak:

1) Może powiększyć wysiew jarego zboża, już to w miarę tego jak nie wszystkie ozime ścierniska, podług obowiązku od siewu mogłyby być obsianemi, już w miarę tego, jeśli przemienne gospodarstwo wprowadzić zamyśla.

2) Stosownie do przyjętego przez siebie planu gospodarowania, może według tego rozrządzić nawozami, już to pod siejące się jarzyny, lub też pod przyszłe oziminy.

3) Może odmieniać nasiona jarzynne, przez co zyska według doświadczeń rolniczych piąte ziarno na zbiór czyli 20 od sta.

Nastręcza się tu jeszcze ważna uwaga stanowcza nawet co do ochrony inwentarza żywego. Wiadomo jeszcze dobrze, że owce i bydło, nie każdą paszę zieloną z równą łatwością przyjmują, jeżeli śród lata, to jest już z pastwiska przyprowadzone bywają, i smutne doświadczenie nie raz sprawdziło, że całe stada z tego powodu upadły; z łatwością jednakże, a nawet bez żadnéj różnicy przechodzą też zwierzęta z suchéj paszy od razu na zieloną, chociaż w innéin położeniu, w innym gatunku ziemi, bo różnica tych pasz wysoko odgatunkowana w stanie zielonym obudwóch, dużo na wysokości owéj różnicy utraca, gdy porównane zostaną, lepsza w stanie suchym a gorsza w stanie zielonym. Zwykle nędzniéje zwierzę, gdy z lepszéj idzie na gorszą paszę. W zielonym stanie obudwóch pasz różnica ta jest widoczną, dotykalną, nawet szybko na organizm zwierzęcia działającą. Siano suche ma mniéj słodyczy, i chociaż gruntowe, to jest pierwszéj klassy, nie wiele jednakże przewyższa trawę, z położenia nizkiego kwaśna zwaną; łatwiéj więc z suchego choć najlepszego siana, tém bardziéj, jeżeli na wpół ze słomą dawanego przejdzie zwierzę na trawę chociażby gorszą, aniżeli z dobréj trawy na lichszą trawę; a tę możność, tę dogodność, tylko obejmowanie dzierżaw około 1-go kwietnia nastręczyć może.

Nieomijajmyż jednak i tego, coby z przeciwnéj strony nam zarzucić mogli, i przechodźmy czynności gospodarskie z kolei, czyli która nie stanie nam na niezwalczonéj przeszkodzie.

1) Zarzucą może: że przed 1-szym kwietnia jeszcze młocka nieukończoną w wielu miejscach być może; ale na to w całéj rozciągłości odpowiadam: że zły to u mnie gospodarz, któryby do 1-go kwietnia nie wymłócił zboża i dozwolił ptastwu, myszom i szczurom psuć ziarno w słomie, którego nigdy tyle na kupach, ile w snopie rzeczone zwierzęta psuć nie mogą. Absolutny mój wyrok usprawiedliwiają, już to iż: w owéj porze należy wszystkie ręce ludzkie i siły inwentarskie zwrócić do czynności w polu, już też że za staraniem rządniejszych gospodarzy kraj napełnia się najwyborniejszemi młocarniami, tak iż przy największych urodzajach każdy gospodarz nawet przed marcem jeszcze uprzątnąć się może. Nie potrzebuje tu mówić o korzyściach z wymłacania młocarniami, bo to do naszéj materyi nie należy, i o tém już nie raz mówiono. Tym zaś, którzy powiedzą, iż dłużéj utrzymując zboże w słomie, dłużéj go można zdrowo utrzymać, odpowiem: iż tenże sam cel się osiągnie, gdy ziarno umieszane z grubszemi nieco plewami w niewielkiéj ilości z ziarnem umieszanemi, zachowywać będzie, co nie wiele więcéj miejsca w spi-

chlerzu zajmie, gdyż w takim razie grubiéj ziarno usypywać można.

2) Wywózka zboża powszechnie u nas do punktów handlowych i lądowych spichlerzy w zimie na saniach się odbywa, i rzadki to bywa wypadek, ażeby wszystkie zboże aż do wiosny w spichrzu miejscowym zostało, bo towar ten w takim czasie na handel zakupywany bywa, iżby w zimie do punktów spławnych odstawionym a zaraz po krze na statki ładowanym być mógł. Wtedy więc tylko wszędzie zboże może zostać na miejscu, gdy na niego żadnego nie masz pokupu; lecz w takim razie i wiosna kupca nie nastręczy, choćby i nastręczyła, żaden zapewne z rozsądnych gospodarzy wśród najpilniejszych robót polnych i w czasie roztopów wiosennych odstawiać kupującemu, ani też z dawnéj do nowéj dzierżawy przewozić nie zechce. Więc w takiémże samém położeniu będzie wychodzący dzierżawca co do potrzeby zajmowania na wyżéj niewyprzątnionego spichlerza w wiosce dawnéj swojéj dzierżawy, w jakiém znajdować się będzie i nowo wchodzący, także co do opuszczonéj przez siebie włości, a zatém jeden na drugiego nigdy następować nie będzie miał potrzeby, i transport ten dopiéro za ukończeniem siejby wiosennéj i poprawy dróg, każdy w szczególności w nową swoją siedlinę dopełni.

Jednakże przezorny gospodarz najlepiéj uczyni, mianowicie w ostatnim roku swojéj dziarżawy, lub gdy spichlerz jest tylko do rocznych zbiorów zastosowany, gdy mówię, niesprzedane nawet zboże zawczasu wśród łatwéj drogi do punktu spławnego lub handlowego wywiezie i bodaj w najętym spichrzu umieści; bo tym sposobem często bardzo wiele zyskać może, gdy nagle wśród pilnych zatrudnień rolniczych lub złéj drogi objawi się poszukiwanie owego zboża.

3) Słudzy i officyaliści rolniczy dotąd przyjmowani byli na śty Jan, lecz żadnéj to przeszkody czynić nie może, gdy ten termin do 1-go kwietnia usuniętym zostanie. Wszak owczarze dotąd o śtym Michale (29 września) zwykle na służbę stawali, przecież gdy się przekonano, iż to jest dla pomyślności owczarń szkodliwém, zmieniono ten peryod.

Zresztą może powiedzą: jakże w dniach piérwszych kwietnia, to jest wówczas gdy podług podobieństwa najgorsze są drogi, jakże wówczas przeprowadzać się? odpowiadam: Choć teraźniejszy termin jest 24ty czerwca, przecież często i w końcu lipca dopiéro się przeprowadzają; toż samo się ma i z terminem proponowanym. Nie idzie tu bowiem oto, iżby z dniem 1szym kwietnia ustąpić koniecznie ze wsi i z domu co do znaku nowemu nabywcy (bo i on będzie w téjże samej kolei trudnego przeprowadzenia się, jak już namieniłem), lecz oto, aby ten nowo wchodzący odebrał do siebie całą administracyą zadzierżawionych dóbr lub wioski, iżby według swojego zdania, zarządził sam uprawy roli i siewu jarzyn dopilnował, i od wszelakich szkód, ustanowiwszy swój nadzór, zasłonił się.

Umniejszy się przeto nieporozumień i zawiści pomiędzy wchodzącemi i wychodzącemi dzierżawcami, i tych ostatnich z dziedzicami; umniejszy się i procesów, a procesów tak kosztownych, bo na gruncie sprawdzać się potrzebujących, zaś gospodarstwo krajowe i pomyślność pojedyńczych rolniczych familii wiele, bardzo wiele zyskam na tém.

Józef Kołaczkowski.

Uprawa roślin.

Kilka słów o uprawie konopi.

(z Tygodnika Rol. Przem. Lwow.).

Co kraj to obyczaj, nie w jednym to w drugim co innego góruje; tak też w Belgii uprawa lnu i konopi główniejszem zadaniem rolnictwa; przyległe więc kraje stosują się także do tego, co widzą, że najwięcéj przynosi pożytku. Tym oto sposobem wzięto się do uprawy konopi w okolicy Teklenburga, którą sekretarz zgromadzenia gospodarskiego Teklenburgskiego w następujących słowach opisuje.

»Pod konopie wybiera się najlepszy kawałek ziemi piaszczystéj, szczególnie taki, który więcéj wilgotny i ciemną ma rodzajną warstwę. Nasi mali posiadacze ziemscy mają pewne kawałki ziemi, na których kilka lat nieprzerwanie konopie uprawiają. Gdzie zaś przyjęte są w rotacyę, tam sieją je w kartofliskach albo w wyziębloném żytnisku—a czasem nawet w lennisku.

„W jesieni ziębli się pod konopie przeznaczone pole, na wiosnę skoro tego czas dozwala, orze i bronuje się go tęgo, w początku zaś maja wywozi się około 25 centnarów na morg (715 sążni wiéd.) najlepiéj gnoju końskiego albo owczego. Po równém rozrzuceniu przystępuje się do ostatecznéj orki w głębokich (na 7 do 8 cali) ale w wązkich skibach.

»Wązkiemi skibami zapobiega się, że obornik nieprzypadnie głęboko, młoda więc roślina zbliżony sobie miéć będzie pokarm. Na morg magdeburski (jak go wyżéj zredukowaliśmy na miarę wiedenską) wychodzi 24 do 28 gar. siemienia, poczém bronuje się jak można najmieléj. Najlepsza pora do siejby jest od 1 do 10 maja. Ciepło i umiarkowana wilgoć sprzyjają pomyślnemu rozwinięciu téj rośliny.

„W sześciu tygodniach, od siejby rachując, płoskoń zwyczajnie już gotowa do pomykania; (?) żeby się zaś zawcześnie do tego niewziąć, potrzeba uważać, czy się na łodydze pojawia pewien rodzaj pleśni, jeżeli to nastąpiło, jest oznaką, że go można wymykać. „W rozstawianiu i suszeniu mendli niema różnicy od zwyczajnego sposobu, lecz roszenie jest inne.“ Jamy do roszenia lnu i konopi „powiada autor,“ kopią się w pobliskości rzeczki lub stawu i te do wagi głębokość miéć muszą; w nie więc za pomocą szluzki wpuszcza się wodę jednym końcem, a drugim się spuszcza, gdy tego jest potrzeba. Mendle układają się płasko w warstwach, ale tak, aby obok siebie to korzonkami to koniuszkami przypadały; gdy cały stos zostanie ułożony, kładzie się wzdłuż dwa drzewa w celu przytłoczenia mendli: ale takie, które z siebie żadnéj farby niepuszczają, coby włóknu szkodziło; po wierzchu, po końcach tych drzew kładą się jeszcze poprzeczne dwa kawałki takiego drzewa i te na rogach wiążą się łoziną. Obok podłużnéj ściany jamy zabija się kilka mocnych pali, w których mają być w równéj odległości wcięte karby do których u spodu przywiązuje się do podłużnych drzew za pomocą łoziny cały stos ułożonych łodyg; tym sposobem, gdy woda zostanie do jamy wpuszczona stosu do góry niepodniesie. Gdyby jednak z przeciwnéj strony miał się do góry podnosić, wtedy, dla utrzymania go w horyzontalnem położeniu, potrzeba go drzewem lub kamieniami przytłoczyć. Obok jamy téj nie mogą żadne drzewa stać, aby ani liściem wody niezanieczyszczały, ani cieniu nie dawały; strzedz także, żeby kaczki i gęsi niedochodziły.

„Roszenie wymaga największéj troskliwości: nie można ani zawcześnie, ani zapóźno łodyg z jamy wyjmować; trudno też czas oznaczyć jak długo mają w wodzie pozostawać, to bowiem zawisło od składu łodyg równie jak i od składu wody: im bujniéj konopie rosły i prędzéj dojrzewały, tém bardziéj też włókno od nich w wodzie się oddziela; najpewniejszą więc oznaką jest czy dostatecznie są uroszone, gdy z różnych mendli wyciągnie się po parę łodyg, i z tych

włókno daje się z łatwością oddzielać. Gdy się konopie z wody wyjmie trzeba je albo na ścierni albo też na łące jak len płasko rozesłać aby roszenie przez wpływ rosy i powietrza uzupełnić. Przy rozesłaniu na to trzeba uważać, aby tyle było wolnego miejsca, żeby łodygi bez mierzwienia na drugą stronę przewrócić. Gdy dostatecznie są zroszone, co poznać można, wziąwszy kilka łodyg w rękę i pokruszyć; skoro włókno zupełnie od paździerzy oddziela się, wtedy wiążą się mendle i do ostatecznego wysuszenia stawiają się na słońcu w namioty, albo jeżeli miejsce tego dozwala, pod szopę, poczém się na tarlicach lub machinie trą.

„Po tarciu włókno iść musi pod stępy, lub na klocu klepać go trzeba młotkami, aby się lepiéj rozdzieliło i większéj nabrało miękkości; troskliwie też trzeba pilnować, żeby włókno przez niezgrabne klepanie nie było przecinane; największą bowiem jego zaletą jest, aby było jak najdłuższe. Po klepaniu suszy się go jeszcze na słońcu, ale na noc zebrać go trzeba pod szopę— potém znowu idzie na tarlicę, nareszcie trzepie i czesze go się i do przędzenia jest gotowe.“

„Najlepszy gatunek konopi, dobrze roszony i wysuszony może przez późniejszą operacyę być zepsuty, to jest: przez klepanie. Do téj pracy, potrzeba ludzi bardzo wprawnych i rozważnych; muszą oni praktycznie do tego być usposobieni, opisywanie więc jak tę robotę wypełniać na nic się nie przyda. Nie mniéj ważném jest także czesanie przędziwa; są przy niem pewne fortele, za użyciem których doskonalsze przyrządza się przędziwo. Kto więc na większą stopę uprawą konopi zatrudniać się zamyśla, powinien do ostatecznego przyrządzenia włókna użyć ludzi takich na których zdolności w téj mierze zupełnie może polegać, inaczéj wszystkie poprzednicze pracy na nic się nieprzydadzą.

„Bez pracy nigdy doskonałego nie będzie włókna, mówi autor,“ atoli przędza uda się lepsza i trwalsza, gdy łodyga dobrze uroszona i nałoży się nieco większéj pracy w jéj przyrządzeniu— płótno będzie trwalsze.“

Rozmaitości.

Sposób tworzenia żyta krzycą zwanego.

W niektórych okolicach Rossyi tworzą sobie krzycę następującym sposobem:—Na roli od folwarków bardzo oddalonéj, a dla tego rzadko kiedy lub wcale niemierzwionéj, wysiewają jak można najwcześniéj, na morg pols. $\frac{3}{4}$ korca zwyczajnego i 1 korzec owsa.

Podczas zimy, owies mocniéj tu wybujały od żyta, służy ostatniemu czas niejaki za ochronę przeciw wielkim mrozom; lecz wkrótce obumiera, a na wiosnę służy niejako za nawóz zielony żyta. Nadto, skutkiem zgnicia kierzków owsa, rola do pewnéj głębokości stając się dziurkowatą, napawa się z łatwością powietrzem i wilgocią, a następnie o wiele jest żyzniejszą, aniżeliby była będąc samém żytem obsiana. Mając więc podostatkiem pokarmu, prócz tego i więcéj miejsca—będąc rzadziéj siane — żyto nadzwyczajnie się krzewi, wydaje wiele źdźbeł, długie i pełne kłosy. Zapewniają, iż tym sposobem zasiane żyto, wydaje $\frac{1}{4}$ a częstokróć $\frac{1}{3}$ więcéj aniżeli siane bez owsa.

Otrzymanéj według powyższego sposobu krzycy, wysiewa się połowę mniéj aniżeli zwyczajnego żyta; a mimo to, plon przewyższa zwyczajne. Potrzeba ją przecież wcześnie wysiewać, i w jesieni lub zimie owcami niewypasywać, niechby najbujniéj stała. To się stosuje i do żyta wraz z owsem sianego.

Po upływie pewnéj liczby lat, zboże to traci moc krzewienia i zamienia się w zwyczajne żyto.

O polewaniu drzew owocowych podczas kwitnienia.

Pewien gospodarz zauważał, iż ile razy podczas kwitnienia susze panowały, owocu było mało, lub wcale nic, stosownie do mocy i czasu trwania posuchy. Postanowił więc w podobnym razie podlewać drzewa. Dla próby, podlewał, pewną liczbę drzew, a resztę zostawił bez podlania: Skutek był taki, iż pierwsze pokryły się tak mocno owocem, iż gałęzie musiały być podpierane, na drugich zaś, zaledwie tu i owdzie owoc się utrzymał. Odtąd, w razie posuchy regularnie skrapia kwicie, za pomocą stosownéj sikawki, i obfity zbiera owoc.

Jak użytkować wydmuchy piasczyste.

Zwykle podobne grunta nie już tylko żadnéj nieprzynoszą korzyści, ale nadto częstokroć pogorszają, lub zupełnie nieużytecznemi czynią, obok będące niechby najlepsze. Jedyny sposób użytkowania ich, jest obsiewanie *wrotyczem pospolitem* (Tanacetum vulgare), ponieważ:

1. Roślina ta bujnie zadarnia grunt takowy;
2. Nietłumi jéj żaden chwast, nawet ani *perz.*
3. W drugim lub trzecim roku, stosownie do pory czasu, mniéj więcéj dżdżystéj, całą powierzchnię pokrywa.
4. Nakoniec ponieważ na wiosnę bardzo wcześnie się puszcza, i daje wyborną paszę dla owiec.

Na 60 prętów kwadr. potrzeba pół funta nasienia, można także dodać do niego nasienia *pimpineli, krwawniku* (Achillea millefolium) *babki* i t. p.

Powiększy się zaś użyteczność podobnego gruntu, gdy się obsadzi topolą kanadyjską w odległości 24 stóp jedno drzewo od drugiego.

Nosacizną końską zarażają się także i owce.

Na folwarku Kempe, koło Pilchowiec na Szląsku, zachorował koń na zołzy, które przeszły wkrótce w nosaciznę. Bez wiedzy właściciela, który w innych dobrach mieszkał, nie można było nic stanowczego przedsięwziąć. Konia trzeba było jednak ze stajni wyprowadzić, aby innych nie zaraził. Officyalista któremu ów koń pod wierzch był dany, kazał go zaprowadzić do owczarni i w odległym kąciku przywiązać. Dawano mu owsa i ziemniaków, ale porcyi swojéj nigdy nie zjadał. Parobek, który go doglądał nie przeczuwając aby co złego zrobił, wybierał niedojadki ze żłobu i wsypywał do jaseł owcom, Wkrótce zachorowało 5 owiec, a niebawem potém 9, nareszcie 30. Tymczasem pierwsze 5 sztuk padły. Dano znać do urzędu obwodowego, zjechał fizyk i weterynarz. Okazało się, że koń miał nosaciznę w najwyższym stopniu, kazali przeto go zaraz zastrzelić i zakopać, a chore owce od zdrowych oddzielić. Leczono je różnemi sposobami, ale wszystko było na próżno, bo wszystkie poginęły.

Słówko o podorywaniu świeżo wywiezionego oborniku.

P. Natorp, na długoletniém doświadczeniu oparty, twierdzi, że przyoranie świeżo wywiezionego oborniku, które teraz w Niemczech weszło w zwyczaj, wcale nie jest stosowne do pomnożenia zbiorów; owszém twierdzi on, że obornik powinien przed podoraniem zostawać jakiś czas w styczności i pod wpływem powietrza; wtedy bowiem dopiero nabiera usposobienia do szybkiego w ziemi rozłożenia i nastręczy roślinom do ich wykształcenia potrzebne pożywienie. Świeżo zaś podorany więcéj kiśnie jak się rozkłada, albowiem przedwcześnie usunięte mu są owe wpływy, którego do dalszego działania usposabiają.

Redaktor N. Kurowski.—Główny Kantor przy ulicy Podwal Nr. 519.

W Drukarni J. Kaczanowskiego.—W Warszawie 21 (3 września) 1849 r.—Wolno drukować.—Starszy Cenzor, **L. Tripplin.**